

## Z wielką troską przed szczytem

Z okazji Dnia Energetyka w elektrowni „Kozienice” odbyła się uroczysta poszerzona Konferencja Samorządu Robotniczego, na której podsumowano dotychczasowe osiągnięcia załogi i zapoznano zebranych z najbliższymi zadaniami energetyki przed zbliżającym się szczytem jesienno - zimowym.

Jan Chład, przewodniczący Rady Zakładowej elektrowni odczytał list Ministra Energetyki i Energii Atomowej Zbigniewa Bartosiewicza, w którym podziękował energetykom za dotychczasową ofiarność i zwrócił się z apelem o dalszą wydatną pracę.

Dokonano także wręczenia

odznaczeń państwowych, resortowych i regionalnych: 4 Krzyży Zasługi, 3 odznak Zasłużony dla województwa radomskiego 5 Honorowych Odznak Związku Zawodowego Energetyków, 15 Odznak Za zasługi dla energetyki.

Zabierając głos na Konferencji dyr. elektrowni „Kozienice” mgr inż. Adam Biały powiedział:

Za istniejący stan w energetyce — nie pokrycie zapotrzebowania na energię elektryczną w wystarczającym stopniu nasza załoga nie jest odpowiedzialna. Kozienice zawsze stawiano za wzór i tej opinii nie pozwolimy sobie odebrać. Zadania postawione przed nami wykonaliśmy bardzo dobrze.

Nasza załoga świadoma jest funkcji jaką spełnia w systemie energetycznym kraju stąd szczególne staranie o to by pokładanych w nas nadziei nie zawieść.

Zwyczajem naszym jest, że o osiągnięciach mówimy mało, ale o czekających zadaniach z wielką troską. Istnieje więc pełna gwarancja, że elektrownia „Kozienice” w zakresie 8×200 MW będzie

(Dokończenie na str. 2-ej)

## Dzięki staraniom całej załogi

Są takie dwa dni we wrześniu, które przez to, że obchodzone są w tym jednym miesiącu nabierają dla nas szczególnego znaczenia. Podkreślają nierozdzielność między budowniczymi a załogą eksploatacji „Kozienice”. To dzięki wspólnym wysiłkom, dzięki wspólnemu trudowi pokonujemy kolejne trudności, możemy realizować swoje zadania i paramy się pomyślnie z występującymi kłopotami. Dzień Energetyka i Dzień Budowlanych obchodzone w jednym miesiącu są naszym wspólnym świętem.

Z satysfakcją i uznaniem stwierdzam, że budowniczowie

elektrowni są naszymi znakomitymi partnerami — rozumiejącymi potrzeby i oczekiwania, realizującymi zmiany wynikające z potrzeb eksploatacji, dotrzymującymi kroku w dążeniu do zapewnienia bezawaryjnej, niezawodnej pracy bloków energetycznych.

To Wasza dobra praca, wysoka jakość montażu, robót elektrycznych i budowlanych sprawiają, że — my energetycy — możemy także dobrze wywiązywać się ze swoich zadań. To zgodne działanie budowniczych, pracowników rozruchu, inwesto-

(Dokończenie na str. 2-ej)

## 20 tysięcy MW z „Zamechu”

Do Bełchatowa nadeszła z „Zamechu” w Elblągu turbina 360 MW. W jej mocy zawiera się 20-tysięczny megawat mocy wszystkich turbin zbudowanych do tej pory w tym zakładzie.

Przypominamy, że przed wojną moc wszystkich zainstalowanych w elektrowniach turbin wynosiła 1666 MW.

## Raport o stanie „pięćsetki”

BETON-STAL kończy rozdzielną dla wywrotnicy, wykonuje podtorze ładowarko-zwałowarki nr 4, zakończył betonowanie części podziemnej budynku magazynowo-warsztatowego, przygotował fundament wentylatora powietrza nr 3. Trwa obszywka kotłowni oraz betonowanie stropów. Brakuje murarzy do zamknięcia budynków pomocniczych w celu przygotowania się do prac w okresie zimowym.

ENERGOMONTAŻ-PÓLNOC montuje II i III sekcję elektrofiltra, kanały spalin i powietrza trzeciej nitki, kończy montaż na międzystropiu kotła, montuje kanały mieszanek pyłowo-powietrznej i rozpoczął montaż siłowników klap gorącego powietrza do palników. Montaż rurociągów destylatu do generatora i jego płytkowanie zakończono. Trwa montaż rurociągów oraz instalacji oleju smarowego i uszczelniającego. Nadal brak dostaw inwestorskich: 6 sztuk siłowników do klap na kanałach spalin, zaworów wtryskowych, rolek do trzech młynów, dwóch podajników węgla (napędy), 6 silników wentylatorów młynowych.

TERMOKOR i TERMOIZOLACJA kontynuuje roboty izolacyjne na wszystkich przekazanych frontach.

ELEKTROBUDOWA nadal montuje obwody napędów zawieradeł i urządzeń potrzeb własnych bloku. Trwa montaż wzbudzenia generatora. Brak kabla YKY 1 × 500 mm kw. do wzbudzenia oraz 210 sztuk słupów oświetlenia zewnętrznego.

ENERGOAPARATURA kontynuuje montaż na kotle, szczególnie w rejonie palników. Nastąpiło duże spiętrzenie robót z powodu późnego przekazania frontów przez Energomontaż, który zadał wcześniej wykonać nie mógł w związku z brakiem dostaw inwestorskich. Nadal brakuje kabli sterowniczych opancerzonych 7 × 1,5 mm kw. i 14 × 1,5 mm kw.

ROZRUCH. Zakończył trawienie II układu.

## NIE NA POKAZ

Maszynownię bloku nr X w tym dniu przybrano odświetlnie, przy poręczach podestów flagi narodowe, nieopodal wielka tablica a na niej hasło: Zakrycie korpusu SP turbiny bloku X, wykonuje brygada monterów Jana Kowalczyka.

Przygotowano już młotek do zabijania kołków mocujących,

którego używano z okazji podobnych uroczystości jeszcze na blokach 200 MW, w czerwcu 1973 r.

Zanim wiceminister MEiEA inż. Jerzy Wojtowicki, dyr. dyr. inż. Kazimierz Żukowski, inż. Kazimierz Dziełak, inż. Józef Zieliński i inż. Adam Biały

(Dokończenie na str. 2-ej)

## Do Budowniczych

Z okazji Święta Budowlanych pragnę wszystkim zatrudnionym w Rejonie Budów „Kozienice” gorąco podziękować za tegoroczny wysiłek. Przez 4 miesiące tego lata pracowano przy wydłużonym dniu pracy. Załoga zdała też trudny egzamin organizacyjny. Wysiłek nasz nie poszedł na marne, na szerokim froncie inwestycyjnym uzyskano postępy robót, usunięto zaległości spowodowane nierytmicznymi dostawami maszyn i urządzeń.

Rok ten jest dla nas szczególnie trudny, większość budowanych obiektów musimy je-

szcze w końcu IV kwartału oddać do eksploatacji. przekonany jestem, że potrafimy tego dokonać już w normalnym czasie pracy.

Na naszym podstawowym zadaniu, budowie elektrowni wprowadzamy do eksploatacji drugi blok energetyczny o mocy 500 MW z przewidywaną synchronizacją w listopadzie. Spodziewa-

my się nadejścia palników kotłowych, zaworów regulacyjnych do wtrysków, rolek do młynów węglowych, reszty siłowników i silników elektrycznych niezbędnych do zakończenia montażu.

W listopadzie oddamy do użytku kocioł WP-120 w Elektrociepłowni w Lublinie. Również w listopadzie przygotować musimy szpital w Kozienicach, aby w końcu roku przekazać go użytkownikowi.

W okresie pierwszego kwartału 1980 roku ma on zagospodarować urządzenia szpitalne a nasi wykonawcy w tym okresie muszą przeprowadzić pozostałe roboty wykończeniowe w taki sposób

(Dokończenie na str. 4-ej)

## W roku jubileuszu

Niedawno przebywała w NRD grupa członków SEP z naszej elektrowni. Wyjazdy do NRD w okresie wiosennych i letnich targów lipskich stały się SEP-owską tradycją. Tegoroczne targi letnie nieco rozczarowały wycieczkowiczów — zabrakło pawilonu energetycznego.

Więcej satysfakcji dostarczyło zwiedzanie elektrowni w Boxbergu. Goście z Polski zapoznali się z pracą bloku 13 i rozruchem 14. Są to „pięćsetki”

(Dokończenie na str. 6-ej)

Wreszcie finał. Najmilszy moment zabijania kołków mocujących pokrywę korpusu SP turbiny 500 MW. Młotkiem, którego używano w takich chwilach jeszcze przy dwusetkach. Kołki zabija dyrektor PME Energomontaż-Północ inż. Kazimierz Dziełak. Fot. K. Trypuć



Z okazji Dnia Budowlanych całej załodze budowniczych Elektrowni „Kozienice” - budowlanym, monterom, elektrykom, pracownikom rozruchu, doradcom radzieckim i dostawcom - życzenia satysfakcji z pracy zawodowej i pożytkowości w życiu osobistym składają

Dyrekcja  
Elektrowni Kozienice  
Egzekutywa KZ PZPR

Dyrekcja  
Generalnego Wykonawstwa



## Dzięki staraniom całej załogi

(Dokończenie ze str. 1-cj)  
ra i eksploatacji pozwoliło nam na osiągnięcie kolejnego sukcesu — oddania do eksploatacji bloku 500 MW w czasie o wiele krótszym niż budowniczy „piecsetki” w NRD. Dzięki temu możemy być także skutecznie zmagać z trudnościami montażu drugiego bloku.

„Kozienice” to symbol dobrej roboty, zaangażowania ludzi tu pracujących, wysokiej niezawodności bloków energetycznych, poświęcenia i ofiarności. Dowodzą tego efekty, dowioda tego ostatnia zima, potwierdzamy to naszą codzienną pracę.

NIE SPOSÓB ODDZIELIĆ TYCH DWÓCH DNI, DLATEGO I ŻYCZENIA PRZYMILICIE WSPÓŁNE — DLA BUDOWNICZYCH, PRACOWNIKÓW ROZUCHU I EKSPLOATACJI, ROBOTNIKÓW, TECHNIKÓW,

INŻYNIERÓW I ADMINISTRACJI: DLA DORADCÓW RAZDZIEKICH I NASZYCH DOŚTAWCÓW Z PRZEMYSŁU KRAJOWEGO; DLA WSZYSTKICH LUDZI, KTÓRZY MOGĄ STWIERDZIĆ — W TYM DZIELE JEST TAKŻE I MOJ TRUD. NIECH SIE NASZA WSPÓŁPRACA UKŁADA JESZCZE LEPIEJ NIŻ DOTYCHCZAS, NIECH TRUDNOŚCI I PROBLEMÓW NIE DZIELA — ALE JEDNOCZA NAS, NIECH DLA KAŻDEGO Z NAS REALIZACJA TEJ INWESTYCJI I JEJ EKSPLOATACJA BĘDĄ ŹRÓDŁEM OSOBISTEJ SATYSFACJI I MOTOREM DOSKONALENIA WASZYCH KWALIFIKACJI: NIECH NAWA ELEKTROWNIA „KOZIENICE” BRZMI JAK NASZA ELEKTROWNIA. Dyrektor Elektrowni „Kozienice” mgr inż. Adam BIAŁY

## Z wielką troską przed szczytem

(Dokończenie ze str. 1-cj)  
dzie przygotowania do szczytu. Stoi za tym ogromny wysiłek załogi, za co składam serdeczne podziękowania.

Twa dalsze opowywanie i podnoszenie na wyższy poziom eksploatacji turbosprężu 500 MW po to by na koniec br. zameldować pełną dyspozycyjność prototypowego bloku.

Kolejne nasze zadanie, to osiągnięcie w jak najkrótszym czasie mocy 2000 MW. Dzięki zaangażowaniu załogi elektrowni i budowniczych zadanie to wykonamy.

Pozdrawiamy wszystkie zakłady pracujące na rzecz Elektrowni „Kozienice” budowlanych, przemysłowych ciężkimi, gorące pozdrowienia załogi dla władz

i mieszkańców Kozienice tak zawsze nam życzyliwym.

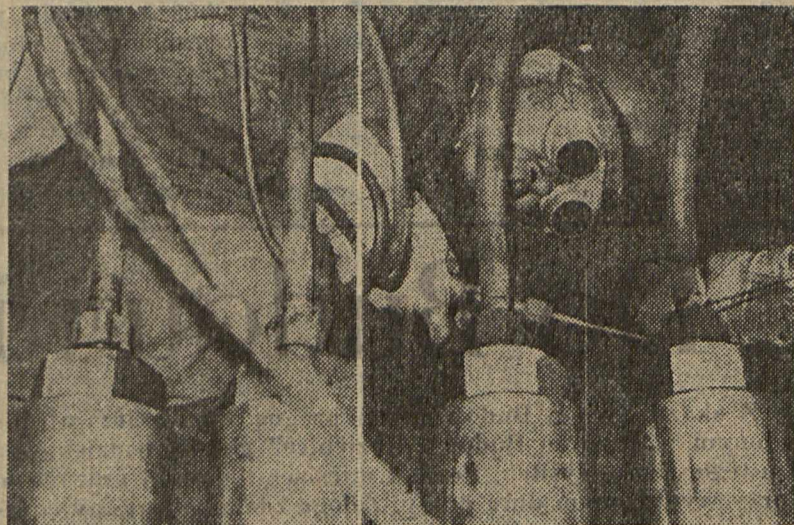
Serdeczne podziękowania kierujemy też pod adresem dyrektora i zespołu pedagogicznego Zespołu Szkół Energetycznych w Kozienicach. To dzięki ich pracy nasza młoda kadra stoi na tak wysokim poziomie przygotowania zawodowego. W ZSiZ rosną nasi godni zastępcy. Chętnie bierzemy w dalszym ciągu szczytnie się miłaniem ludzi, mimo że jesteśmy najmłodszą elektrownią. Słowa uznania pragnę też złożyć specjalistom radzieckim, którzy na moment zakończenia budowy wspólnie z nami czekają z wielką niecierpliwością, nie szczędząc trudu by chwilę tą przybliżyć.

## NIE NA POKAZ

(Dokończenie ze str. 1-cj)  
przystąpił do uroczystego zabicia kołków, Kazimierz Fiolek, Stanisław Gabrysiak, Stanisław Nikliński, Janusz Osiać, Józef Sroka pod kierunkiem brygadzysty Jana Kowalczyka ponad trzy godziny w precyzyjnym pospiechu zmagali się z turbiną. Montowano kolejne kierownice osi wału turbiny, aż wreszcie gigantyczną pokrywę kopuły SP.

— Czy ktoś uwierzy, że spracowane ręce monterów są w stanie wyćwiczyć nawet najdrobniejszą zadę na płaszczach cieplskiej turbiny? Nie dziwicie się więc jeśli zobaczycie montera gładzącego ręką zimny metal — mówi kierownik oddziału maszynowego „Energomontażu-Północ” Tadeusz Pomykała.

Ludzie lubią takie uroczyste chwile jak dzisiejsza. Kiedy zakończą montaż będą sobie nawzajem gratulować, bo jest cze-



Spawacz Józef Chareza potrafi pracować w najtrudniejszych warunkach, stąd niedoczekana pozycja podczas spawania nie jest dla niego utrudnieniem.

Fot. Kazimierz Trypuć

go, wielomiesięczny trud zakończony.

Przed nami jeszcze sporo roboty w wielkim pospiechu, bo na front robót czekają rurociągowcy, izolatorzy, automatycy a pod koniec rozruchowcy. Naszą ambicją jest by nikt z naszego powodu nie narzekał.

Proszę spojrzeć na tych ludzi. Cały zespół bez słów niczym kierowany gestem dyrygenta w skupieniu prowadzi montaż. Tam na szczycie kopuły wysuwa się klasa spawacza Józefa Charezy, pracującego w niebezpiecznej pozycji, nie leżąc, a Jan Mikliński... z jaką pozycją mocuje kolejną kierownicę wału turbiny. Myślicie, że oni tak na pokaz, bo jest minister, dyrektor, naczelny przedsiębiorstwa, telewizja, reporterzy?

Nie dla fajerwerków to wszystko dzisiaj. Monterzy wszystkiego co tu się dzieje dookoła prawie nie zauważają. Ważna jest tylko Ona, pięćsetka.

Monter turbiny Jan Mikliński luzuje mocowanie lin suwnicy. Kolejna kierownica wału turbiny zamontowana. Fot. K. Trypuć

## Byłem jednym z wielu

W wojsku panował nastrój patriotyczny, cechowała go duża gotowość do walki. Na ochotnicze zwoływał się wszędzie. Rozbił tabory, pozostawiając żołnierzy regularnych postoków. Podstawą były jaski, ale wiele pomagała ludność cywilna, która wiodła wojsko sama wynosiła żywność.

Po przegrupowaniu oddziały wycofały się do lasów między Frampolem a Janowem. Pluton zwiadowczy, którym dowodził Jerzy Jaworski miał za zadanie ciągle ubezpieczanie oddziału.

Prowadząc rozpoznanie pod Frampolem zwiad nalknął się do niemieckiego patrolu motocyklowego. Jerzy Jaworski miał już za sobą szlak bojowy od Lublina przez Warszawę, Bydgoszcz, Kolobrzę, Odrę po kanał Hohenzolternów. W Dniu Zwycięstwa ciężko ranny przebywał w szpitalu.

— Miałem żołnierską satysfakcję bycia zwycięzcą — mówił. Dołączył do wojska w Janowskich.

Nasz rozmówca ranny, aby uniknąć niewoli zdecydował się na dotarcie do rodziny.

Pod koniec wojny spotkanie z kulką miało poważniejsze następstwa. Jako żołnierz I Armii Wojska Polskiego miał już za sobą szlak bojowy od Lublina przez Warszawę, Bydgoszcz, Kolobrzę, Odrę po kanał Hohenzolternów. W Dniu Zwycięstwa ciężko ranny przebywał w szpitalu.

— Miałem żołnierską satysfakcję bycia zwycięzcą — mówił. Dołączył do wojska w Janowskich.

### Kazimierz Wieczorek

## OSTATNI ROK POKOJU (3)

13 czerwca odbyć się miało roczne święto pułkowe starogardzkich szwoleżerów. Poprzedniego roku zaszczylił je swoją obecnością Prezydent Mościński, w tym roku miał na nie przybyć sam Naczelny Wódz. Przybrało więc miasto odświętny wygląd na to święto, ale nie z taką przesadą jaką widzieliśmy

w Gdańsku. Choć z rana mżył deszcz, tego dnia tłumy ludzi i młodzieży szkolnej z całego powiatu ciągnęły za miasto gdzie miały się odbyć uroczystości. Nikogo nie przerażał wzmagający się kapuśnik, każdy chciał zobaczyć Naczelnego Wodza, spodziewano się ważnego przemówienia. Gdy przybyliśmy na zieloną murawę poligonu wyrósł tam już rozległy las parasoli, chroniący tłumy przed deszczem. W oddali stał szwadron szwoleżerów na koniach. Oficerowie objęli nas poszczególnie oddziały, wydawali ostatnie komendy. Żołnierze, ci wszyscy Osowsy, Wasowie, Piechowscy, synowie robotników i chłopów z pobliskich i dalszych wsi, wyprostowani, koń w koń, ramię przy ramieniu z chłopskimi synami z Polesia i pińskich błot, owymi Romaniukami i Dymitrukami. Wnet grom-

kim „Czołem Panie Marszałku” przywitał Naczelnego Wodza. Ileż dni ich tego uczono, tej defilady na wypieczonych gniazdach, kaszankach i siwkach. Co szwadron inna masę, wszystkich zgrane, każdy chwyt, każdy ruch. Znamy tych wszystkich oficerów od podporucznika do pułkownika. Pułk zawsze miał świętych jeźdźców nawet olimpijczyków ze słynnym rotmistrzem Antonowiczem. Tu swego czasu służył rtm. Dobrzański późniejszy major Hubal.

— Ale już od strony miasta nadjechała kawałkado samochodów, na czele czarny czevrolet. Limuzyna zatrzymała się przed trybuną, tłum wiewał. „Niech żyje Wojsko Polskie, niech żyje Marszałek”. Ale nie on to był, czego zrazu nie zauważyliśmy. Z samochodu wysiadł dowódca Pomorskiej Brygady Kawalerii (Dokończenie na str. 4-cj)

## Najważniejszy jest człowiek

— W szkole interesowały mnie najbardziej przedmioty humanistyczne, stąd wielkim zaskoczeniem dla moich najbliższych był fakt ukończenia Technikum Łączności w Lublinie. Niespodziewanie elektronika zwyciężyła. Na szczęście często odzywa się we mnie humanistyczna natura, dzięki czemu w najtrudniejszych chwilach mogę szybko wycofać się od problemów zawodowych.

— Niejednokrotnie prezentujący na swoich łamach pracowników różnych przedsiębiorstw — mówią brygadziści ANTONI ROSIEK, technik pomiaru i automatyki „Elektrobudowy” — kreślić trasę ich delegacyjnych wędrówek. Punkcików na mapie, którą przyjmują w takiej chwili w swojej pamięci jest wiele. Przypominam sobie wtedy i moje wyjazdy.

Nigdy nie przypuszczałem, że praca zawodowa może tak wciągać. Wiem o tym dopiero dzisiaj, a kiedyś czytając wspomnienia różnych ludzi wydawało mi się, że jedynie artyści, ludzie nauki, kultury są w stanie doznawać „zawodowej ekstazy”, bo przecież człowiek gubi się po latach w potoku monotoni. Nieprawda!

W naszym przedsiębiorstwie, mimo starań ze strony kiero-

wnictwa brakuje niektórych przyrządów pomiarowych, innych jest zbyt mało. Tu znalazłem pole do popisu. Wspólnie z kolegami wykonaliśmy kilka ciekawych przyrządów. W domu często można spotkać mnie siedzącego z lutownicą i schematami w dłoni. Lubię taką robotę bez poganiania i przymusu.

W wywiadach często pada pytanie: jakie cechy powinien posiadać dobry organizator pracy? Na przykład taki brygadziści jak ja? Z jednej strony odpowiedź wydaje się prosta: Musi narzucać w uniejętnej sposób styl i tempo pracy, przysłowiowo maruda destruktywnej wpływa na zespół, powinien umieć wysłuchać innych nawet jeśli od pierwszej chwili nie mają racji. O tym, że racji nie mają musi ich przekonać i wtedy wydawać odpowiednie decyzje. Jedynie aprobowana decyzja jest dobrze realizowana.

Ludziom ten idealny organizator powinien w miarę możliwości zlecać te prace, które lubią najbardziej... Co jeszcze? Jednak odpowiedź na to pytanie tylko pozornie była łatwa. A jeszcze jedno. Nie wolno nigdy zapominać, że człowiek ze swoimi problemami jest zawsze ważniejszy od produkcji. Nie wolno mu odbierać chęci do pracy.

### Nasz patronat—Bogucin

## Inwestor nie jest partnerem

Tym generalnym stwierdzeniem określono na radzie budowy w Bogucinie w dniu 19 września br. działania inwestora fabryki domów. Więcej nawet — padło stwierdzenie, że inwestor wręcz nie ma na placu budowy. Jakkolwiek przedstawiciele Kombinat Budowlanego w Radomiu gorąco zaprzeczali przeciwko takim wnioskowi płynącym z oceny ich działalności, to jednak faktem jest, że kombinat nie tylko nie sprawdził się jako wykonawca tej budowy, ale także nie jest w stanie opanować sytuacji w dostawach maszyn i urządzeń, sterowaniu przepływem dokumentacji, zapewnieniu finansowania zmian projektowych i wykonawstwa — wynikających z niewłaściwych dostaw i błędów w dokumentacji.

Budowa rozpoczęta poza planem w dalszym ciągu odzwierciedla skutki braku wyprzedzenia w składaniu zamówień na materiały i urządzenia. Szczególnie niekorzystnie odbija się to na pracach Lubelskiego Przedsiębiorstwa Instalacji Przemysłowych, które jest wykonawcą m. in. kotłowni. Jakkolwiek wiadomym jest od początku wszystkim zainteresowanym, że ciepło jest warunkiem rozpoczęcia produkcji w dalszym ciągu występują poważne braki dostaw urządzeń i maszyn. Całość zadania limituje dostarczenie pomp WaPaPomp w Warszawie.

Brakujących w tej chwili 5 pomp wstrzymuje w kotłowni prace. Podobnie jest z aparaturą kontrolno-pomiarową i automatyką. Pod znakiem zapytania — mimo deklaracji ze strony „Metalchemu” w Toruniu — stoi rozpoczęcie prac przy stacji uzdatniania wody, bez której nie można było rozpocząć produkcji. Brak urządzeń spowoduje wyłączenie spiegnięcia prac w LPiP-ie, a tym samym konieczność uruchamiania dodatkowego potencjału.

Bardzo istotnym czynnikiem jest jakość dostarczanych maszyn. Dobre, — w chwili dostar-

czenia przez wykonawcę — niewłaściwie składowane przez inwestora nie spełniają wymaganych parametrów jakościowych. Jest to bezsporna wina inwestora, który składa je w sposób przypadkowy, porzucając po całej budowie. Bałagan w magazynie inwestora powoduje także, że zgłaszane są różnego rodzaju braki, nawet wtedy, kiedy już urządzenia są na placu. Poszukiwania trwają, pisma i teleksy z monitami krążą między zainteresowanymi, a w tym czasie poszukiwane dostawy spokojnie sobie rdzewieją w piachu. Drugim — także skrajnym przypadkiem niechlujstwa inwestora — jest wstrzymywanie montażu na skutek braku kilku kotłów lub szrub. Oczekiwanie trwa czasami bardzo długo, a podwykonawcy muszą się w tym czasie gimnastykować, aby wykorzystać potencjał przy budowie lub montażu innych obiektów. Powoduje to ciągłe zmiany frontów robót, rozpoczynanie tych samych prac po kilka razy i kilkakrotnie ich przerywanie.

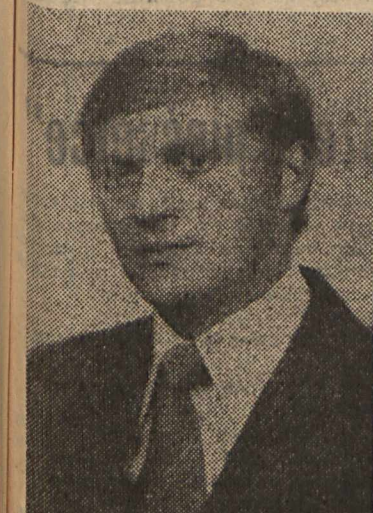
Odrobny problem stanowi dokumentacja. Ta przyjęta i zatwierdzona dla budowy w Bogucinie jest właściwa dla przedsięwzięcia ZREMB. Opracowana dla poszczególnych obiektów nie uwzględnia potrzeb wykonawców spozna zjednoczenia, którym potrzebna jest dokumentacja w układzie branżowym. Stąd ciągłe perturbacje z jej odczytaniem, braki i niejasności. I znów jest to wina inwestora, który nie przestrzega zasad tej rozdziału (tzn. dokumentacji) i niewłaściwym obiegiem wprowadza zamieszanie.

Zeby nikt nie zarzucił nam, że inwestor jest dla nas przyswojonym chłopcem do bicia należy się słowo prawdy o działaniach kierownika budowy. Niestety, nie potrafi on w pełni podporządkować sobie wszystkich podwykonawców, niejednokrotnie jest bezradny wobec niezgodnych z interesem budowy postaw kierowników poszczególnych przedsiębiorstw. Jest historia mocno deprymująca, gdy kierownik budowy żali się na radzie, że cotygodniowe narady produkcyjne przeradzają się w dyskusję o wynikach z powszechnego sprzeciwu wobec jego stanowiska. Dlatego bardzo dobrze się stało, że decyzją dyr. Zielińskiego specjalny nadzór nad budową w Bogucinie sprawować będzie dyrektor do spraw sił własnych — Tadeusz Wiśniewski.

W podsumowaniu i ocenie stanu zaawansowania prac w poszczególnych obiektach nasuwa się jeden generalny wniosek — są pełne szanse i możliwości rozpoczęcia produkcji w grudniu tego roku. Zależy to jednak od tego, czy inwestor poczuje się w pełni odpowiedzialny za prowadzenie budowy FD-6. I tego oczekują od niego wszyscy podwykonawcy.

W efekcie miało, że terrain przekazania kotłowni nieco się przedłużył, ale jednak w tym sezonie grzewczym ciepło z nowej części popłynie do mieszkań. Koszty materiałów i robocizny zobowiązał się pokryć inwestor. Dzięki pełnemu zaangażowaniu brygad budowlanych i montażowych czas wykonania dodatkowych zadań będzie skrócony do minimum.

## MISTRZ DROGOWY



W 1972 roku pracowałem zawodowo przez trzy dni na budowie — zaczynała rozmowę mistrz oddziału KR-1, STANISŁAW BORYCZKA. Zanim odjechał z budowy, zabrał ze sobą do domu kawałek betonu, który służył jako dowód na jego służbę wojskowej. Dwa lata

dobrej szkoły życia przydały się potem.

Po powrocie z wojska mianowano go mistrzem w centralnej betoniarni. Jak ważny to punkt na budowie miłogo nie trzeba przekonywać, bo z jego usług korzystają wszystkie prawie oddziały. Kiedy betoniarnia rytmicznie wywiązuje się z zadan, również rytmicznie pracują wszyscy.

Po pewnym czasie z racji przygotowania zawodowego, technika Stanisława Boryczkę przeniesiono do pracy w KR-1 „Beton-Stal”, gdzie do chwili obecnej jest mistrzem drogowym.

Ponieważ wcześniej miałem okazję poznać trudności centralnej betoniarni, korzystając z jej usług przy budowie dróg i placów na terenie elektrowni „Kozienice” starałem się — mówiąc — stosować takie rozwiązania technologiczne, by zaostrzyć jak największą ilość cennego betonu. Kierownictwo naszego oddziału zwraca szczególną uwagę na

maksymalne wykorzystanie materiałów odpadowych, m. in. płyt zbrojonych wydobytch z niepotrzebnych już dróg przewoźnych.

Ponieważ nasze drogi na budowie przeznaczone są pod ładunki i sprzęt o dużym ciężarze, od samego początku wykonywane są solidnie mimo, że niektóre z nich nazywamy dziś prowizorycznymi. Łatwy dojazd do każdego wznoszonego obiektu to połowa budowlanego sukcesu.

Martwi jednak niefrasobliwość niektórych operatorów sprzętu ciężkiego na naszej budowie. Często omijając wyznaczone drogi przejazdu, bez uprzedniego przygotowania przekraczają drogi niszcząc krawężniki.

A wystarczy podłożyć kilka desek pod gąsienice ciężkiego pojazdu. Konserwacja sieci dróg na budowie jest szczególnie utrudniona, gdyż zapychając się piachem studzienki odwadniające, a sieć drenażowa jest z konieczności ograniczona.

## Etatowy brygadziści



W październiku mają właśnie 28 lat od chwili, kiedy TADEUSZ BANACH podjął pracę w „Hydrocentrum”. Policzyliśmy ile to dni w roku przebywał w domu, a ile w delegacji. Wprost nie do uwierzenia, że średnio w roku był w domu tylko przez jeden miesiąc, a więc przez 28 lat tylko niecałe 3 lata, nie licząc oczywiście urlopow. A przecież ma rodzinę, dzieci prowadzące samodzielnie już życie.

Przypomina sobie uciekające przed nim jak przed obcym człowiekiem swoje małe dzieci. Przyjeżdżając do domu starał się pozyskać je ofiarowując im chociaż odrobinę ojczystego ciepła, obdarowywując za każdym razem podarkami z różnych końców Polski.

Przez prawie trzydzieści lat zakładał wodociągi i kanalizacje. Dzisiaj jest rzemieślnikiem rutynowym, którego nie zaskoczy żadna techniczna niespodzianka. Wychował rzeszę brygadzystów, bo on sam jest „etatowym brygadziścią”. Ludzie na budowach się zmieniali, kończyły się kolejne roboty, do piersi przypinano mu odznaczenia i wręczano dyplomy. Złoty

Krzyż Zasługi, złotą i srebrną odznakę „Za zasługi dla budownictwa i przemysłu materiałowego budowlanych, odznakę Brygady Pracy Socjalistycznej, „Za służbę dla energetyki”, a z okazji 35-lecia „Trybunu Ludu” okolicznościowy medal Ludziom Dobrej Roboty.

Ponieważ na kolejnych budowach musiał za każdym razem od nowa organizować brygady, pociągało to za sobą konieczność ponownego szkolenia ludzi. Uczył jak „zasztamować” rurociągi lub też przygotować „kopiec”, jak uniknąć zalewania wykopów wodą. Mijały tygodnie zanim mogli rozmawiać ze sobą specyficznym językiem wodociągowych instalatorów.

Od lat metody pracy w jego brygadzie nie zmieniły się, może tylko niektóre operacje udało się zmechanizować. Niestety nowych metod przesyłania wody jeszcze nie wymyślono. Tradycyjne rurociągi o różnych przekrojach po odpowiednim wypoziomowaniu spełniają swoją funkcję jak za czasów rzymskich akweduktów.

Zmieniły się warunki odpowiedzialności za pracę. Jeszcze w latach sześćdziesiątych barakowóz był niezastąpionym schronieniem, nawet zimą gdy buty przymarzały do drewnianej podłogi, a grzejnik z grubą rurą dniem i nocą ciężki żarem, a grzeźnik, pożarem. Dziś mieszka w hotelu, w którym jest lodówka, gazowa kuchenka, miedki tapczan i co dwa tygodnie zmieniają się pościel... a gorący prysznic po pracy szybko przywraca siły.

Czy żałuje czasu, którego nie mógł poświęcić rodzinie? Z pewnością, każdy by żałował, ale kiedy pomyśli, że tylu miastom dał wodę, że w książkach od geografii piszą o zakładach i elektrowniach, że powstania których swoją pracą i doświadczeniem się przyczynił, żal szybko przechodzi.

## Niefortunny prezent

Z okazji 35-lecia PRL młodzież z elektrowni podjęła się zagospodarować wolny plac w pobliżu bloku 45a w Osiedlu Energetyki. Miał tu powstać plac zabaw jakiego jeszcze w Kozienicach nie było. W Miedzynarodowym Dniu Dziecka przewidziano oddanie go do użytku dzieciom.

W prace przy urządzaniu tego placu zaangażowana została dyrekcja Elektrowni „Kozienice”, spółdzielnia mieszkaniowa i komitet osiedlowy nr 1.

Wczesną wiosną przystąpiono do robót. Teren zniwelowano, zasiano trawę, wytyczono ścieżki. Dzisiaj — przechodząc obok niego — nie widzą większych zmian. Stoją tam tylko trzy obrzybite rzeźby. Nie widać zapowiadanych krzewów, drzewianych przyrządów do zabaw.

— Co spowodowało, że prace utknęły w martwym punkcie? — z tym pytaniem zwróciliśmy się do przewodniczącego ZZ ZSMP Elektrowni Eugeniusza Iskry.

Do tej pory wykonaliśmy 40 proc. robót. Pracowało tam około 250 osób, wszyscy bardzo chętnie. Zdajemy sobie sprawę z tego, że robimy to dla swoich dzieci. Mamy jednak sporo kłopotów. Brak płyt chodnikowych i krawężników uniemożliwia nam kontynuację robót.

Staramy się jak możemy. Sami na własną rękę zawarliśmy niepisaną umowę z zetesempowcami z ZPBE, Stanisław Leszczyński — przewodniczący tamtego koła zobowiązał się, że wykona 300 sztuk płyt chodnikowych. Do tej pory nie mały odpowiedzi.

Potrzebny nam jest także podnośnik typu „Iak”. Tą sprawę załatwimy też sobie we własnym zakresie. Po prostu wy pożyczymy z Zakładu Ceramiki Radiowej lub z elektrowni.

Placem zupełnie nie interesuje się spółdzielnia mieszkaniowa. W rozmowie z sekretarzem KMIG ZPBE i Naczelnikiem Miasta powiedziałem wyraźnie. Będziemy mieli materiały i sprzęt — robotę zrobimy.

A co na to inni? Pani prezes spółdzielni mieszkaniowej przyznaje, że ostatnio kontakty unwały się. Ale już 20 września dostarczone będą płyty chodnikowe i nawieziona ziemia. Będzie więc młodzież mogła przystąpić do dalszych prac.

Stanisław Leszczyński natomiast poinformował nas, że 100 płyt jest już gotowych. — Resztę wykonamy 23 września podczas czynnupartynego. Wcześniej nie mogliśmy. Stanowiska wibracyjne były zajęte. Daliśmy słowo kłębom z elektrowni, że zrobimy — to go dostrzymamy.

To tyle zainteresowani. My sędziemy, że czyn nie był przemyślany. Bądź co bądź organizacja podjęła się poważnego zadania. Słowa nie dotrzymała. Podjęli się takiego zadania powinni dawać sobie sprawę z tego, że nie można działać chaotycznie, że potrzebna jest koordynacja. W tym jednak przypadku koordynator zabrał. Jedni liczą na drugich, a w gruncie rzeczy każdego niewiele ta sprawa interesuje. Niepo-

(Dokończenie na str. 4-cj)



# Słowo o jakości

Informacje na temat przyczyn awarii w elektrowni wskazują, że uszkodzenia występują już w blokach po remoncie. Powodem jest niska jakość wykonanych remontów kotła oraz wadliwe działanie urządzeń miynowych. Odstawienie bloków z tytułu remontu miynów wprawdzie nie występowały, ale stałe zanizania mocy z tytułu awarii zespołów miynowych wystąpiły w okresie od czerwca do sierpnia 203 razy. Ale przyczyn awarii trzeba szukać nie tylko w niedoskonałości jakości wykonawstwa.

Elektrownia była projektowana jako podszczepowa opalana węglem kamiennym o kaloryczności 5500. Obecnie węgiel np. z „Janiny” ma 4200 cal/kg przy dużym stopniu zanieczyszczeń. Niemal 30 proc. jego zawartości stanowi piasek i woda. Mielenie się piasku w miynie powoduje zacieranie urządzeń. Brak części do zespołów miynowych powoduje, że regeneruje się stare, już zużyte. Zdolność miynów jest bardzo ważna dla osiągnięcia wysokich mocy. Brak kontroli miynowopracyjnej w trakcie trwania remontu również należy do przyczyn awarii. Kontrola końcowa to już zbyt późny etap — nie ma czasu na po-

cechy materiałów. W czasie remontu kotła IV robotnicy czterokrotnie chodzili do magazynu aby pobrać mury. Ta strata czasu powoduje potem pośpiech i musi się odbić na jakości remontu. Trudności z uzyskaniem właściwych części zamiennych są przyczyną tego, że niejednokrotnie montuje się urządzenia w takim stanie w jakim były przed remontem. W przypadku łózek, instalowanych w miynach były luzy poza tolerancją. Praktykuje się przetrzuty części z bloków remontowanych. Wśród przyczyn zanizania mocy jest nierozwiązana sprawa pirytu. Obchodowy kotła poświęca na jego usuwanie 70 proc. czasu swej pracy. Wśród przyczyn niskiej jakości remontów najczęściej wskazuje się brak próbnego ruchu urządzeń po remoncie. Dodatkowy kłopot to brak ludzi zarówno w wydziale remontów jak i w ruchu. Nie pozwala to na odpowiednie rozwiązanie sprawy konserwacji. Bloki I, II i VIII otrzymują węgiel z kopalni „Staszica”. Ten jest najlepszy. Deklarowana przez kopalnię kaloryczność wynosi 5400 Kcal/kg.

Wnioski jakie się nasuwają z ich remontów zmierzają do tego aby opracować tabelę kryteriów dopuszczania do ruchu miynów i zespołów miynowych, konieczności wprowadzenia kontroli międzyoperacyjnej i rozwiązania problemów wypadania pirytu z miynów czego nie dokonano w tegorocznej kampanii. Generalny wniosek z oceny remontów dotyczy tego, że powinny być przeprowadzane dla celów a nie dla samego wykonania remontu. Czasem opłaci się postać trzy dni dużej i gruntownej sprawdzić remontowane urządzenia. Przewijający się w wypowiedziach naszych rozmówców problem pośpiechu przy remoncie z pewnością odbija się niekorzystnie na wykonawstwie.

(Dokończenie ze str. 1-cj)

sób, aby z dniem 1 kwietnia 1980 roku szpital rozpoczął przyjmowanie chorych.

Na budowie fabryki domów w Bogucinie winniśmy przygotować do końca bieżącego roku zakład do uruchomienia pierwszej produkcji prefabrykatów dla budownictwa mieszkaniowego.

W realizowanym przez nas budownictwie mieszkaniowym winniśmy przekazać w tym roku 14 tysięcy m<sup>2</sup> powierzchni użytkowo-mieszkalnej z tym, że w ostatnim budynku nr 9 na Osiedlu Wschód w Koźenicach w którym otrzymają mieszkania pracownicy naszego Rejonu powinniśmy przeprowadzić tak roboty wykończeniowe, aby zasiedlenie mogło się odbyć na przełomie I i II kwartału 1980 roku.

Ważnym obiektem dla powodzenia przekazania szpitala jest również dla doprowadzenia ciepła do nowobudowanego Osiedla Wschód jest rozbudowa kotłowni La Monte'a w Koźenicach o dalsze dwa kotły i uruchomienie ich na okres zimowy 1979/80. Przy realizacji tego obiektu natrafiliśmy na dodatkowe kłopoty. Zły projekt techniczny zmusza nas do wykonania nowej konstrukcji w galerii nawigacji oraz do nowego wybudowania fundamentów pod estakadę i zbiorniki zasypowy.

Stworzyło to zagrożenie uruchomienia na zimę dodatkowych dwóch kotłów co spowodowało by nie dogranie domów mieszkalnych w Koźenicach z ograniczeniem ciepła dla szpitala do czego my budowniczo nie możemy dopuścić.

Mówię o tym w przededniu naszego święta dlatego, że radość z naszych osiągnięć jest wyrażona najwłaściwiej przez naszą pracę.

Nigdy nasza załoga nie spoczywała na laurach, w naszym zarządzie zadania bieżące są bardzo trudne a nowe zadania które będziemy zaczynać, w związku z sytuacją energetyczną w kraju, będą jeszcze trudniejsze. O tym nie możemy zapomnieć w dniu naszego święta.

Z nowych zadań, trudnych do realizacji będzie duża inwestycja „Elektrociepłownia Pruszków” którą zaczynamy jeszcze w tym

roku a pierwsze jej efekty możemy oddać na szczyt zimowy 1982/83.

Wykonanie tego zadania w terminie zabezpieczy naszą stolicę — Warszawę — w dodatkowej ilości ciepła.

Jeszcze w IV kwartale tego roku rozpoczniemy budowę nowego zakładu betonów komórkowych w Świerżach Górnych w sposób ekonomiczny i gospodarski wykorzystając popioły podmiynowe do produkcji elementów budowlanych.

Również i dlatego użytkujemy dużą ilość popiołów podmiynowych na usypianie wiaduktu nad torami kolejowymi likwidując kolizję przy torach kolejowych doprowadzających węgiel do elektrowni z szosą Koźenice-Warszawa.

Nasze Święto Budowlanych zastaje załogę Rejonu Budów Koźenice w bardzo napiętym rytmie pracy, świadomości terminowego wykonania tych trudnych zadań podnosi rangę naszego święta.

**Z WIELKĄ SATYSFAKCJĄ WYPEŁNIJĄC Z DOBRZE SPŁYNIAJĄCYCH OBOWIĄZKÓW ZAMELUDJEMY NASZĄ PARTIĄ I RZĄDOWI O NASZYM WKŁADZIE W BUDOWE DRUGIEJ POLSKI.**

**ŻYCZE WSZYSTKIM PRACOWNIKOM DUŻO SIŁ DOŁĄCAJĄC DO TEGO ŻYCZENIA OSOBISTEGO POWODZENIA I ZADOWOLENIA. SĄDZĘ, ŻE ZADOWOLENIE ZE SPŁENIENIA OBOWIĄZKÓW BĘDZIE RÓWNIEŻ PRZEDZIEM DLA SZCZĘŚCIA RODZINNOGO. WASZA WYTEŻONA PRACA POWINNA MIEĆ WPŁYW NA PODNOŻENIE DOBROBYTU WZASZYCH RODZIN.**

**WSZYSTKIM MŁODYM PRACOWNIKOM ŻYCZE ABY PODJĘLI DALSZE KSZTAŁCENIE SIĘ, ŻYCZE IM POWODZENIA W NAUCZE.**

**ZONOM I RODZINOM SKŁADAM PODZIĘKOWANIE ZA TOLERANCJĘ OKAZYWANĄ Z POWODU NIEOBECNOŚCI W DOMU MEZÓW ZATRUDNIONYCH NA BUDOWIE.**

Dyr. Generalnego Wykonawstwa Budowy Elektrowni „Koźenice” inż. JÓZEF ZIELIŃSKI

## Dopóki sił stanie

— W naszej wiosce mówią, że to koźenicki chłopci z piachów wyciągnęli elektrownię własnymi rękoma. Jest w tym stwierdzeniu wiele prawdy. Bo to my właśnie na początku stanowiący niewykwalfikowaną siłę na budowie w Świerżach Górnych. Jedni dojeżdżali z odległych miejscowości zakładowymi autobusami, a inni rowerem jak ja bez względu na pogodę — mówi JÓZEF MAZUR, cieśla z „Hydrocentrum”. Ziemia u nas licha i dlatego na niewielkiej gospodarce nie było jak się rozpedzić. Dziesięć lat temu przyjechałem na budowę, by przyjąć pracę za stałe.

Pierwsza robota w państwowym przedsiębiorstwie trochę przerażała. Człowiek nie wiedział co mu się należy, dlatego też ciągle pytał urzędników, a ci nie zawsze skoryzy byli do rady. Bywało, że nie podobały im się nasze zabłocone buty. Wielu z nich, a to wyczuwaliśmy, na wsi przecież starych rodziców zostawiało. Zastanawiałem się czy czasami i moje dzieciaki takie nie będą kiedy posmakują im „miastowe” życie.

## Niefortunny prezent

(Dokończenie ze str. 3-cj)

trzebna więc szarpanina i granerów. A szkoda, bo inicjatywa godna pochwały.

Organizując jakkolwiek czyn nie zastanawiamy się nad tym, że niepoważne traktowanie spr-

wy przez samych organizatorów przynosi więcej szkody niż korzyści. Każdy zle zorganizowany czyn społeczny zostawia po sobie trwałe ślady. Odstraża i zniechęca. A o to przecież nam nie chodzi.

## OSTATNI ROK POKOJU (3)

(Dokończenie ze str. 2-cj)

gen. Grzmot-Skotnicki. Doświadczenia odebrał raport i szablę salutował wiatujący tłum. Wreszcie podjechał do pułku i wtem jak piorun z jasnego nieba grał gruchną, „czolem panie generale”.

Rozległa się trąbka wojskowa, orkiestra zaczęła grać, pułk ruszył do defilady, wpiwając się poczem kłusem. Publiczność choć zadowolona brakiem Marszałka, bila grómkie brawa, wznośli okrzyki.

Skończył się I akt, wojsko zakończyło teraz za trybuną wielki luk. Moknącemu generałowi podali pelerynę przeciwdeszczową ale on nie przyjął jej, moki razem z wojskiem, razem z tłumem.

Defilada kłusem nieco rozgrzała wojsko i konie, teraz zaczęło się przepiękne widowisko, defilada galopem, wdziliśmy ją już w ubiegłym roku przed Prezydentem.

Orkiestra grała teraz coś skoczniejszego, do galopu. Często się niesamowite widowisko, nie się się nawet go opisać. Można było sobie wyobrazić, że tak galopowała nasza husaria pod Grunwaldem, Wiedniem i Samosiarami. Teraz defilują chłopcy z Pomorza i pińskich błot, w hełmach i polowych mundurach. Tym galopem roznośną wroga. Była to piękna manifestacja wojska i złączonego z nim społeczeństwa. Ostatnia defilada kawalerii jaką widziałem, koniec świata zwolnierzów.

Pułk już 2 września 1939 r. poniósł straty w przewiercie przez Wisłę pod Świeciem. Późem w szeregach armii Pomorza dowodzonej przez gen. Bortnowskiego brał udział w największej bitwie września nad Bzurą. Poległ tam gen. Grzmot-Skotnicki. Niedobitki pułku po przedarciu się do Warszawy walczyły w obronie stolicy.

Niebamem pożegnaliśmy w gimnazjum maturzystów, poczem odbyła się ostatnia tego roku uroczystość w auli gimna-

**RAPORT O STANIE PIĘĆSETKI**

Po pomyślnie przeprowadzonej próbie wodnej ekranów ścian kotła, 17 maja „Termokor” przystąpił do

izolowania ścian kotła. Izolacje otrzymał również z „Energomontażu” front robót na kanałach spalin od podgrzewaczy obrotowych nr 1 i 2 do elektrofiltrów.

„B-E” Nr 9/78 15-31 maja 1978 r.

**JESZCZE O BRAKACH**

Dla otwarcia frontu robót przy montażu części parowo-ciśnieniowej kotła najważniejsze jest zakończenie montażu ruszu.

„Energomontaż” przekazał kocioł w 80 proc. do izolacji. Prowadzą prace w centralnej pompowni. Zakończono budowę elektrofiltra. Pozostało do montażu system odpowietrzania od kotła i elektryka do pompy bagrowej.

„B-E” Nr 8/78 1-15 maja 1978 r.

## AGORA KOLUMNA MŁODYCH

Nr 8 (19)

15—30 września

KOZIENICE

W 60 rocznicę urodzin Janka Krasickiego

## Zawsze wśród nas

„Straciłmym w nim kieroownika. Dziś czcimy jego pamięć. Czcimy czynem zbrojnym. Uczył nas męstwa — walczymy tworząc, uczymy nas wytrwałości — wytrwamy”.

Tak pisał „Walka Młodych” we wspomnieniu pośmiertnym o Janku Krasickim — współzałożyciela i przewodniczącym Związku Walki Młodych.

Był wzorem dla swoich rówieśników i kolegów z konspiracji a także dla tych, którzy wstępowali do ZWM już po wojnie. Podziwiali go młodzież ZMP, a później Związek Młodzieży Socjalistycznej jego imieniem nazwał odznaczenie, które do dziś przynajmniej się najlepszym z najlepszych.

Pisano już wiele na jego temat, ale zawsze jak o dobrym koleźce, przyjacielu. Jego wielkość polega na tym, że dla każdego młodego Polaka, tego z ZWM, ZMP czy ZSMP był i jest kimś bliskim, z którym chciałoby się żyć i pracować.

—oO—

18 września br. przypada 60 rocznica jego urodzin. Z tej okazji w całym kraju odbywają się uroczyste sesje poświęcone jego pamięci.

## Fakty i informacje wydarzenia

Kampania sprawozdawczo-wyborcza trwa. Na terenie miasta i gminy odbyło się już 16 zebrań, w tym 6 w kołach wiejskich.

—oO—

31.08. br. z okazji 40 rocznicy wybuchu wojny zorganizowane zostało w Brzeżni ognisko. W spotkaniu uczestniczyli byli żołnierze Józef Makuch, który na tym terenie brał udział w kampanii wrześniowej.

—oO—

Koło ZSMP działające przy Kieleckich Fabrykach Mebli Zakład nr 3 w Koźenicach zwiększyło liczbę członków z 60 do 120. Jest to zasługa nowego zarządu koła, któremu przewodzą Zbigniew Kurasiewicz

—oO—

13 bieżącego miesiąca odbyła się narada przewodniczących kół z terenu miasta i gminy, w której wziął udział Andrzej Luty — kierownik Biura Komitetu Wykonawczego RW FSZMP.

„B-E” Nr 10/78 1-15 czerwca 1978 r.

Jeszcze do niedawna praca organizacji ZSMP w Zakładzie Ceramiki Radiowej opierała się na działalności kół wydzielonych, którym przewodniczyli pracownicy tychże wydziałów. Koordynacja pracy tych kół była w znacznym stopniu utrudniona z powodu ich dużej liczby. Zarząd Miejsko-Gminny ZSMP postanowił przyznać kolegom z ZCR prawo do powołania zarządu zakładowego na I Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej ZSMP, która odbyła się w ubiegłym miesiącu. Postanowiono również powołać etatowego przewodniczącego zarządu.

W latach poprzednich współpraca organizacji z dyrekcją zakładu nie układała się najlepiej, ponieważ nie reagowano na propozycje i prośby ZSMP-owców. Młodzi podejmowali czynne produkcyjne, zapraszali przedstawicieli dyrekcji i kierowników wydziałów, ci jednak nigdy nie potrafili znaleźć wolnego czasu. Nigdy też ze strony dyrekcji nie padły słowa podziękowania za podejmowane inicjatywy.

W br. obie strony doszły do porozumienia. Na kartach obiegowych umieszczono rubrykę ZSMP. Dzięki temu już po przekroczeniu bramy młody pracownik może nawiązać kontakt z ZSMP-owcami, którzy mogą pomóc mu w czasie pierwszych tygodni w pracy, zapoznać nowego pracownika z problemami zakładu, a także za proponować pracę w organizacji młodzieżowej — głosiło sprawozdanie.

Na pozytywne przemiany we wnętrzu organizacji w znacznym stopniu wpłynęły pokontrolne zalecenia ZMiG ZSMP, których konsekwentna realizacja pozwoliła zaktywizować i utrzymać nie pracę kół, czego wynikiem jest prawie trzykrotny wzrost ilości członków ZSMP w Zakładach Ceramiki Radiowej.

W myśl hasła „Członek ZSMP wzorowym pracownikiem zakładu” podjęto działanie w celu podniesienia wydajności pracy na młodzieżowych stanowiskach produkcyjnych, poprawy

Cendrowski rozpoczął pracę na swoje konto w „Beton-Stalu” w KR-1. Powstały pod jego opieką kolejne obiekty: zmniejszalnia chemiczna, gospodarka olejowa, zbiorniki retencyjne, pompownia bagrowa, ZBK i in. Po pracy stał przy desce projektowej by wykonać kolejne zlecenia w Zespole Projektowym w Koźenicach. Miał nawet czas na naukę w podyplomowym studium budowy elektrowni jądrowych i w studium organizatorów elektrowni.

W 1974 r. rozpoczął prace przy montażu pierwszej w Polsce turbiny 500 MW. Inż. Cendrowski zajął się budową fragmentów kotłowni, elektrofiltrów, budynku rozdzielni i nastawni. Kilka tygodni temu zakończono kierowaną przez niego budowę czopucha, czyli przewodu dymowego łączącego kocioł bloku X z wielkim kominiem. Zeby wyobrazić sobie ogrom tego przedsięwzięcia wystarczy spojrzeć na ściany czopucha, które pochłonęły ponad 180 tys. cegieł.

Kierując pracami grupy robotników KR-1 „Beton-Stal” mgr inż. Andrzej Cendrowski zwraca uwagę na szczególną dyscyplinę technologiczną. Jest to niezmienne ważne w chwili, gdy wnoszący do uruchomienia obiektu zajmuje się kilkoma przedsiębiorstwami równoległe. Dzięki temu można utrzymać należyte tempo prac, a tym samym dotrzymywać ustalonych terminów.

Za pracę przy blokach 500 MW mgr inż. Andrzej Cendrowski odznaczony został Brązowym Krzyżem Zasługi, a także srebrną odznaką „Beton-Stalu”.

## Dla zakładu i wspólnie z zakładem

warunków pracy i wypoczynku, podejmowano czynności produkcyjne w ramach FASM.

Wśród osiągnięć organizacji wymieniano aktywną współpracę z Państwowym Zakładem Wychowawczym w Kociolkach, szeroko rozwiniętą opiekę nad ludźmi starszymi z terenu Koźenice, udział w odbudowie Zamku w ramach akcji „Zamcze wczoraj, dziś i jutro”, akcje antyalkoholowe na terenie własnego zakładu, jak również wizualny wystrój propagandowy zakładu, wykonany według własnych projektów.

Członkowie ZSMP z Zakładu Ceramiki Radiowej aktywnie zaznaczyli swój udział w zajęciach WUML, akcjach czynów społecznych na rzecz miasta i gminy, żniwniej kampanii „Każdy kłosa na wagę złota” i in.

Pozostało jeszcze wiele pro-

blemów do wyjaśnienia. Chociażby sprawa FASM, zawieranie umów pomiędzy młodzieżą a zakładem na sprawiedliwych zasadach, udoświadczenie pomieszczeń, w których można było urządzić stałą ZSMP-owską świetlicę, zaktywizowanie grup turystycznych.

Młodzi z ZCR za swą aktywną pracę w organizacji otrzymali w br. list gratulacyjny i propozycję ZG ZSMP, prawo do rekomendacji członków ZSMP w szeregi PZPR, wiele indywidualnych dyplomów.

W wyniku wyborów na I Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej ZSMP w Zakładzie Ceramiki Radiowej funkcję przewodniczącego Zarządu Zakładowego ZSMP powierzono Edwardowi Nawrotkowi, który do tej pory przewodniczył pracy największego koła.

## Brak czasu czy obojętność?

Na zebranie sprawozdawczo-wyborcze koła ZSMP przyszedło 12 członków. Wystarczająca ilość by zebranie mogło się odbyć, koło bowiem liczy 20 osób. Podpisali listę obecności, wysłuchali sprawozdania ustępującego zarządu, dość ambitnego planu na przyszłość i przystąpili do wyborów nowego zarządu. Wyborcy przebiegli sprawnie. Przewodniczącą została Gabriela Gziewicz a jej zastępcą Marek Kościuch. Nowy zarząd po ukończeniu sesji podziękował za okazane mu zaufanie i zebranie zakończyło się.

Dyskusji nie było! — Po co? Z góry byli przekonani o tym, że nie nowego nie wniesie. Oczywiście problemy mają i jest ich dużo, ale czy kogoś one obchodzą? — padły rozgoryczone stwierdzenia.

W Zakładzie Produkcyjnym „Prefabet” w Świerżach Górnych pracuje około 350 osób, w tym większość to młodzi ludzie w wieku organizacyjnym. Zetesempowcy robią wszystko by przyciągnąć jak najwięcej młodzieży. Organizują czynne społeczne, w akcji „Wiosna Człowiek” przepracowali na rzecz zakładu 100 roboczogodzin, organizują wycieczki, ogniska. Nie zapominają też o zabezpieczeniu materialnym dla młodych małżeństw. Mimo to młodzież niezbyt chętnie wstępuje w szeregi organizacji. Tłumaczy się

„Pomini, ale może nie potrafią? Może nie mają nic do powiedzenia młodzieży? Może dyrekcja uważa, że liczy się tylko praca i ilość wyprodukowanych bloków? Nie znalazłm odpowiedzi na te pytania, bo nie było nią dla mnie rozgoryczenie młodzieży. Na odpowiedź oczekuję teraz — już wspólnie z czytelnikami AGORY!

A szkoda, bo chodzi nie tylko o to, by ktoś wysłuchał ich problemów i pretensji. Chodzi przede wszystkim o życziwą pomoc i opiekę. O sterowanie poczynaniami młodych działaczy, poparcie dla ich inicjatyw, zaproponowanie wzorców. To przecież właśnie od starszych kolegów z organizacji partyjnej i związkowej powinni się uczyć działania, to oni powinni stanowić wzór.

Powinni, ale może nie potrafią? Może nie mają nic do powiedzenia młodzieży? Może dyrekcja uważa, że liczy się tylko praca i ilość wyprodukowanych bloków? Nie znalazłm odpowiedzi na te pytania, bo nie było nią dla mnie rozgoryczenie młodzieży. Na odpowiedź oczekuję teraz — już wspólnie z czytelnikami AGORY!

Terogoczna akcja „Lato 79” zapowiadała się bardzo interesująco. W styczniu Zarząd Zakładowy ZSMP Elektrowni „Koźenice” złożył odpowiednie

zgłoszenie do Zarządu Wojewódzkiego w Radomiu o rezerwację w miejscowości nadmorskiej miejsc dla swoich członków. Pewni swego cierpliwości czekali. Ale radością „Juwen-tur” sprawę kłękawczy.

Przypominaliśmy się — mówi przewodniczący ZZ ZSMP Eugeniusz Iskra, mimo to sprawa wisiwała w próżni. Dopiero 23 sierpnia telefonicznie zawiadomieni zostaliśmy, że od 23 tegoż miesiąca zarezerwowane są miejsca dla 40 osób w Międzywodziu. Zrezygnowaliśmy, a ścisłej — miejsca oddaliśmy ZBoWiD-owcom. Przeprowadzenie tak krótkim czasie nabo-ru nie było możliwe.

Gdzie odpoczywaliśmy? A więc: — w czerwcu 38 osobowa grupa zwiedzała Węgry. Natomiast w lipcu i sierpniu 80

tym, że nie ma czasu, bo praca na dwie zmiany, dom. Na pewno mają rację, ale czy należy przynajmniej też rację tym, którzy twierdzą, że praca społeczna nie nie da, nikomu nie jest potrzebna? Czyżby ich odczucia były słuszne?

W tak ważnym zebraniu nie uczestniczył sekretarz POP, nie było przedstawicieli dyrekcji, rady zakładowej. Nie posadzm kolegów o to by zapomnieli poinformować kierownictwo o zebraniu. Nie wierzę też, że nikt nie mógł przysnąć. Spotkali się po prostu z obojętnością.

A szkoda, bo chodzi nie tylko o to, by ktoś wysłuchał ich problemów i pretensji. Chodzi przede wszystkim o życziwą pomoc i opiekę. O sterowanie poczynaniami młodych działaczy, poparcie dla ich inicjatyw, zaproponowanie wzorców. To przecież właśnie od starszych kolegów z organizacji partyjnej i związkowej powinni się uczyć działania, to oni powinni stanowić wzór.

Powinni, ale może nie potrafią? Może nie mają nic do powiedzenia młodzieży? Może dyrekcja uważa, że liczy się tylko praca i ilość wyprodukowanych bloków? Nie znalazłm odpowiedzi na te pytania, bo nie było nią dla mnie rozgoryczenie młodzieży. Na odpowiedź oczekuję teraz — już wspólnie z czytelnikami AGORY!

## Znasz li ten kraj?

osób (2 turnusy) odpoczywało w Złoty Płaskac, Do Bulgarii w większości pojechał Fasmowcy.

Bardzo dobrze że umożliwili się młodzieży zwiedzanie innych krajów. Często jednak zapomniamy, że nie wszystkich z nas stać jest na zagraniczne wojaże.

Przysłała są mądrością narodu. W tym przypadku cisnie się na usta „czuże chwalecie”. No właśnie — a swego nie znamy. Wyczekiwanie na załatwienie sprawy przez „Juwen-tur” pozbawiło młodzież na pewno taniach i atrakcyjnych krajowych wczasów a Zarząd Zakładowy postawiło w niezwykle kłopotliwej sytuacji. Zrozumiałe więc, żeby nie pozbawić w ogóle młodzieży wypoczynku ZZ ZSMP skierował swoją uwagę na inne kraje.

Wniosek nasuwa się sam. Okazuje się, że łatwiej jest o wczas zagraniczne niż krajowe.



# OKRUCHY I DYGRESJE

NAUKI  
DLA TECHNOKRATÓW

W sierpniowym numerze „Energetyki” na 4 stronie okładki redakcja podaje wszystkim potencjalnym autorom bardzo dokładne wskazówki jak przygotować maszynopis artykułu do tego miesięcznika. Rozumiemy — normalizacja! Tylko — dlaczego redakcja tak brzydko posądza swoich korespondentów i współpracowników o brak umiejętności pisanie po polsku, odsyłając ich do wskazówek i rad panów Jodłowskiego i Taszyckiego?

A wszystko po to, by na samym końcu instrukcji poinformować autorów in spe, że i tak zmieni i skróci tekst.

RZUC PALENIE —  
BIEGAJ Z NIMI!

„Okruchy” mają niewątpliwie ubaw, słuchając przechwałek — skąd inąd niby poważnych redaktorów — odgrzązających się, że od 1 października Anno Domini 1979 rzucają palenie! W ramach pomocy dla cierpiących bliźnich zaofiarowały nawet w czynnie społecznym poszerzenie drzwi lub przerobienie ich na dwuskrzydłowe. To wszystko jednak nie przeraża redaktorów, bo twierdzą, że jeszcze na dodatek będą biegać i zmobilizują do codziennego treningu innych pracowników. „Okruchy” po takiej ripostie już tylko załamują ręce — ani chybi takie ekscesy redaktorów oznaczają rychły koniec świata!

UFO NA BUDOWIE!

Podobno na budowie pojawiło się UFO! Dowodzi to, że — jak zwykle zresztą — budownicy „Kozienic” idą z prądem postępu (niekoniecznie technicznego). UFO pojawia się to tu, to tam i ciągle dysponuje samochodami, które bądź jadą po dostawy, bądź je właśnie wiozą, bądź wreszcie właśnie przywiozły oczekiwane maszyny i urządzenia. Czasami UFO się dematerializuje i podobno wtedy przebywa za granicą. Wszelkie podobieństwo i zbieg zdarzeń z osobą i działaniami inż. U. od inwestora jest absolutnie przypadkowe!

NAJNOWSZA „KAPLICZKA”

Najbardziej modną ostatnio wśród wykonawców „kapliczką” czy — jak kto woli — „krzaczką” — jest twierdzenie, że właśnie brakuje części, urządzeń lub maszyn, bo zostały skierowane do Polańca. Jest to szalenie wygodne! Taka szeptana propaganda usprawiedliwi wszystkie niedociągnięcia i kłopot z głowy!

Przed zimą

Przypominamy — będzie już wkrótce!

Jeszcze jesieni kalendarzowej nie ma, ale nauczani doświadczeniem przezornie myślimy o zimie. Nawet sympatyczne „lato z radiem” przypominało o... odmrożeniach.

W Lubelskim Przedsiębiorstwie Instalacji Przemysłowych tak przygotowano fronty aby gros robót wykonywać w pomieszczeniach zamkniętych. Największy zakres prac związany jest z budową kolejnej „pięsetki”. LPIP wykonuje tu ogrzewanie. Roboty zewnętrzne w kanałach zarówno przy budynku głównym jak i na nawęglaniu zostały zakończone. Montaż docelowej instalacji c.o. przedłuż się poza sezon grzewczy. Teraz więc brygady LPIP wykonują ogrzewanie prowizoryczne, które będzie uruchomione w drugiej połowie września.

LPIP wykonuje także całość prac montażowych w kotłowni przy fabryce domów w Bogucinie.

Na początku października instalatorzy mieli uruchomić centralne ogrzewanie w nowo budowanym bloku mieszkalnym osiedla Świerze. Ogrzanie budynku zależy od szybkiego wytyczenia kanału grzewczego. Sądymy, że bliskość zimy zmusi do szybszego działania także projektantów.

W ramach posiadanych luzów załoga LPIP wykona montaż rurociągu ciepłowniczego dla Elbudu. Jest on niezbędny dla ogrzania hali produkcyjnej. Po wzniesieniu obiektu dla produkcji tablic rozdzielczych dla niskiego napięcia i sterowniczych trzeba było odciąć ciepło w jednym z dawnych pomieszczeń. I to jedyny kłopot jaki w związku z zimą może budzić niepokój. Do odsnieżania załoga

zdażyła się przygotować gromadząc sprzęt i maszyny.

Intensywna kampania remontowa rozpoczęła się w nawęglaniu. Przygotowano na sezon zimowy 8 lokomotyw, które zostały skrupulatnie przejrane. Po remoncie jest większa część spychaczy. Dwa znajdują się w trakcie remontów. Wykonywane są remonty przenośników gale-ryjnych i przyplacowych. Po remoncie jest już wywrotnica nr 1 a druga w trakcie remontu. Po zakończeniu remontu wywrotnic nastąpi zwiększenie dostaw węgla i gromadzenie zapasów, które w tej chwili są w normie — na 22 dni.

Istotne dla sprawy nawęglania jest odpowiednie przygotowanie torów. Wymieniono już zużyte odcinki, rozjazdy, podkłady, poprawiono przy tym geometrię torów. Uzupełnia się zużyte i brakujące grzałki na rozjazdach. W programie przegląd rozrządnia. Największą troskę w oddziale odpowiadania stanowi niebezpieczeństwo awarii pomp, a tym samym możliwość zamarznięcia rurociągów. Pompy te są w związku z tym często odstawiane do rezerwy i konserwowane.

W trakcie opracowania jest zarządzenie dyrektora elektrowni w sprawie przedsięwzięć organizacyjnych na ogłoszenie hasła „Mróz”.

Żałoga nawęglania już ma skompletowaną ciepłą odzież, a od 1 października otrzyma posiłki regeneracyjne. Jest także zgromadzony sprzęt do odsnieżania.

Nawet z tego pobieżnego przeglądu wynika, że o zimie pomyślano w przedsiębiorstwach z dużym wyprzedzeniem.

## Jak wypoczywali

We Władysławowie, Iwoniecu, Zakopanem i Szwajcarii wypoczywali pracownicy elektrowni. Oczywiście w lecie największym powodzeniem cieszą się miejscowości nadmorskie. I tu zaczyna się problem. Kwatery są wynajmowane okresowo i wprawdzie ich poziom ocenia komisja, ale nie ma ona wielkiego wyboru. Przysługiwałby on gdyby pracownicy chcieli korzystać z wczasów przez cały rok.

Na ogół wczasowicze w tym roku rozżaleni są na pogodę, ale nie był to jedyny mankament wczasów we Władysławowie. Robactwo w pokoju, mało urozmaicone wyżywienie, a z rozrywek telewizja i spacer. W pierwszej połowie sierpnia nie było nawet wycieczek. O kąpielach oczywiście nie było mowy, a ciepła woda pojawiała się dwa razy dziennie. Żadnych atrakcji nie było też dla dzieci. To relacja tylko jednego z rozmówców. Z tym, że warunki zamieszkania są umiarkowanie prymitywne zgodził się i inny z wczasowiczów. Chwalił jednak dobre jedzenie i atrakcyjne wycieczki. Jak widać sporo zależy od właściwej organizacji.

Dużym powodzeniem cieszyły się wczasy turystyczne. Pomimo zmienionych zasad odpłatności. Szczupły fundusz socjalny nie pozwala na podniesienie bazy, która wynosi 960 zł. Młodzież z ZSZ przebywała na obozie w Polańczyku, zorganizowano też turnus roboczy w ośrodku żeglarskim w Rynie. Ośrodek jest budowany systemem gospodarczym a jego budowa potrwa jeszcze trzy lata. Własnego domu wczasowego elektrownia mieć pewnie nie będzie, nie ma możliwości utrzymania takiego ośrodka. Ale sprawę rozwiąże budowa szkoły w Sztutowie, gdzie wybudowany zostanie internat z zapleczem kuchennym.

Na ten cel elektrownia przekazała 15 mln. Jednak władze wojewódzkie Elbląga przez cztery lata nie wprowadziły inwestycji do planu.

Znacznie bardziej imponująca wygląda spis miejscowości wczasowych w Energomontażu-Północ. Wprawdzie w zakładowym ośrodku w Pięknej Górze trwa generalny remont (przebywali w nim tylko wędkarze nie korzystający z wyżywienia), ale w Jastrzębiej Górze przedsiębiorstwo ma własny dom dla 250 osób. Część miejsc wczasowych uzyskano w drodze wymiany z innymi przedsiębiorstwami. Pracownicy są bardzo zadowoleni zarówno z wyposażenia jak i wyżywienia. Jedyny mankament to telewizja w korytarzu, gdzie znajdował się telefon i bawiły dzieci. Te ostatnie mogły być zostawiane na godzinę lub dwie w swoistej przechowalni gdzie opiekowały się nimi dwie pracownice ko. organizując zabawy z nagrodami.

Deszcze spowodowały, że nie było chętnych do udziału w wycieczkach. Zastąpiły je prelekcje na temat historii okolic, turnieje brydża i piłki siatkowej. Ory tak wszędzie — mówi nasz rozmówca mile wspominając pobyt.

Bardzo zadowolony jest z wczasów pracownik Energomontażu, który przebywał w Sobieszewie. Ośrodek jest niewielki, ale dobrze wyposażony. W domkach kampingowych są lodówki, kuchenki i grzejniki. Domkami opiekuje się gdańska grupa ludowa.

Nieco gorsze warunki mieli wczasowicze przebywający w Pierkunowie nad Pisajnem. Miejsca wczasowe uzyskano w drodze wymiany z PGR. Jedyną atrakcją była wycieczka

statkiem do Węgorzewa. Dzieci miały do dyspozycji tylko dwie huśtawki i zjeżdżalnię. Dużo do życzenia pozostawiały też warunki sanitarne. Sam standard wyposażenia domków był bardzo skromny.

Ośrodek w Pierkunowie rozczarował wczasowiczów i być może warto by z tej wymiany zrezygnować.

## W ROKU JUBILEUSZU

(Dokończenie ze str. 1-ej)  
gdzie turbina i urządzenia pomocnicze są niemal identyczne z kozienickimi.

Dla inż. Krzysztofa Filipowskiego szczególnie ciekawy okazał się układ kontroli prawidłowości rozruchu, informujący o konieczności dokonania określonych operacji. Interesujące okazały się też rozwiązania pracy układu próżniowego, który w Kozienicach na IX bloku nie osiągnął pełnych parametrów.

Automatycy — jak inż. Lech Kowalczyk interesowali się układami sterowań. W Boxbergu ilość napędów sterowanych zasuw jest większa niż u nas. Wszystkie są niemieckiej produkcji, co ułatwia pracę brygad remontowych.

Wszystkim podobalo się centrum szkolenia energetyki, wyposażone w model bloku 500 MW, na którym można symulować wszystkie stany awaryjne.

Koło Stowarzyszenia Elektryków Polskich powstało w elektrowni 10 lat temu. Ostatnio

działalność organizacji uległa pewnemu zahamowaniu. Łączy się to z dużym zaangażowaniem jej członków przy rozruchu bloku X. Jest obecnie mniej ludzi niż przy uruchamianiu bloku IX.

We wrześniu zostaną jednak wznowione prelekcje w klubie „Samotniak”. Tematem najbliższych będą urządzenia i eksploatacja bloków 360 MW. Kolejne wykłady dotyczyć będą organizacji pracy w elektrowni.

Z inicjatywy SEP został wydany kolorowy folder zawierający informacje o elektrowni. Ukazały się dwie wersje wie-

lożycze. Wydawnictwo wręczono uczestnikom światowego kongresu dystrybutorów i producentów energii elektrycznej, który odbywał się w Warszawie.

Sądymy, że uruchomienie bloku X wpłynie na zaktywizowanie pracy Koła, mającego na swoim koncie tak udane inicjatywy jak giełda pomysłów, która niestety nie doczekała się kontynuacji.

Warto zintensyfikować pracę koła, choćby z tego względu, że w roku bieżącym przypada 60-lecie utworzenia stowarzyszenia.

## Nasz plebiscyt na najlepszego kierowcę

STANISŁAW KUTYŁA

Uczestnik kilku olimpiad wiedzy o kodeksie drogowym i posiadacz Brązowej i Srebrnej Odznaki Wzorowego Kierowcy i listu pochwalnego dyrektora PKS. Spotkanie go na trasie 35, wiódł z Świerży Górnych do Miniszewa.

Cechuje go wysoka kultura jazdy i obsługi pasażerów. Wspominają o tym użytkownicy linii, które od 1973 r. na budowie obsługiwał.

ZDZIŚLAW ZAKONEK

— W naszym oddziale PKS każdy kierowca jest mechanikiem z konieczności. Wynika to z tego, że warsztaty naprawcze mają ograniczoną wydolność, a w przypadku awarii w terenie

nie zawsze od razu można otrzymać pomoc pogotowia technicznego. Nie będzie przesadą jeśli powiem — mówi Zdzisław Zakonek kierowca linii 43 kursującej do Gniazdkowa — że nasze autobusy jeżdżą przede wszystkim dzięki doraźnym naprawom kierowców. Interwencja warsztatu naprawczego możliwa jest jedynie w przypadku ostatecznym.

Nie wiem, czy pasażerowie zdają sobie sprawę z tego ile trudu kosztuje kierowców utrzymanie taboru w na tyle sprawności. Niekiedy rozmawiam o tym z nimi przed odjazdem w trasę.

Zdzisław Zakonek jest kierowcą od 1963 r., w PKS pracuje od lat 10, a w przewozach pasażerskich na budowie od 1972 roku. Na swoim koncie nie miał żadnej poważnej awarii samochodu, nie mówiąc już o wypadku.

wytnij!

KUPON PLEBISCYTOWY

imię i nazwisko kierowcy

imię i nazwisko głosującego

miejsce pracy głosującego

PKO zaprasza

## Konkurs „300”

Najpopularniejsza książeczka obiegowa — oszczędnościowa PKO może w październiku wziąć udział w tradycyjnym konkursie „300”. Zależy to od zadeklarowania przed 1 października kwoty dzielącej się przez 300. Książeczka weźmie udział w losowaniu z taką ilością uprawnień ile razy trzystuzłotowa kwota będzie się mieścić w zadeklarowanej.

Zadeklarowana kwota nie może być podjęta przez okres trzech miesięcy. W roku bieżącym na nagrody do rozlosowania przeznaczono 900 tys. złotych w formie bonów lokacyjnych, 5.750.000 złotych w premiowych bonach oszczędnościowych, 25 samochodów marki „Fiat 126p” i „Syrena”. Samochody przeznaczają się dla uczestników konkursu, którzy zadeklarowane wpłaty utrzymują przez 6 miesięcy. W roku ubiegłym ilość złożonych deklaracji w całym oddziale PKO wyniosła 869.

Oszczędzono w ramach konkursu 16.292.100 złotych.

Sądymy, że w roku bieżącym pracownicy budowy wezmą liczny udział w konkursie.

BUDUJEMY  
ELEKTROWNIĘ

WYDAWCA: Plac Budowy  
Elektrowni „KOZIENICE”  
REDAGUJE KOLEGIUM  
tel. red. 51 w. 1251  
redaktorzy:  
Małgorzata Tarnowska  
Lidia Czajkowska  
Sławomir Skowiński  
Red. Techniczny:  
Ryszard Chojnacki  
DRUK: Lubelskie Zakłady  
Graficzne — Zakład Nr 2  
Radom, ul. Zeromskiego 45.  
Nakład 4.000+35 egz.

Zam. Nr 1774 H-7